



Izrael

Wykład wygłoszony w 1992 r., zwanym „Rokiem Biblii”, w Monachium przez Ludwika Schneidera, redaktora jerozolimskiego czasopisma „Nachrichten aus Israel”.

SZALOM, SZALOM!

Pozdrawiam Was bardzo serdecznie. Jest moim wielkim przywilejem znajdować się tutaj w Monachium. Wiem, że na ogół wszystkie wykłady rozpoczynają się takim zwrotem – „Jest moim przywilejem” – ale w moim przypadku jest to rzeczywiście wielki przywilej, ponieważ przed 28 laty, dawno, dawno temu, kiedy żyło jeszcze Morze Martwe, wywędrowaliśmy stąd – z Monachium – do Izraela. Na pożegnanie bracia i siostry dodali nam otuchy, błogosławiąc na drogę i śpiewając pieśń, która zawsze była w naszej pamięci, szczególnie w obliczu niebezpieczeństw na naszej drodze, i do dziś bliska jest naszym sercom. Wtedy, przed laty jechaliśmy bardzo długo i choć nikogo nie było przy nas, to był z nami Pan. Dlatego jest to dla mnie rzeczywiście wielki przywilej być tutaj znowu – w tym pięknym bawarskim mieście.

Zanim udałem się w drogę, wysłałem mojego syna, aby lepiej się zapoznał z językiem i, jak może zauważyliście, władza już nim całkiem dobrze. Nim rozpocząłem tę moją długą podróż z cyklem 45 wykładów w 45 różnych miejscowościach – a niemałe to zadanie – i zanim odleciałem z Jeruzalem z Redakcji, udałem się najpierw na 8 dni nad jezioro Genezaret do miejscowości Tabka, gdzie miało miejsce rozmnożenie chleba. Tam w Klasztorze Benedyktynów udostępniono mi małe pomieszczenie w budynku położonym pośród drzew. W ciszy i skupieniu mogłem nie tylko rozważać sprawy dotyczące wydarzeń i faktów politycznych, lecz także rozmyślać nad tym, że mamy Rok Biblii i to nie tylko z racji nazwy, lecz jest to faktycznie rok Biblii. Wierzę, że określenie „Rok Biblii” nie ma służyć reklamie Pisma Świętego, lecz powinno nam ono przypominać, jak realna i rzeczywista jest Biblia. Te 8 dni były dla mnie bardzo pożyteczne duchowo. Otrzymałem nowe spojrzenie na sprawy dotyczące Izraela. Zaznaczmy raz jeszcze, że obecny 1992 rok jest rzeczywiście Rokiem Biblii. Nie zapominajmy o tym! Jednocześnie wstawmy sobie pytanie; „Jakiej Biblii?” Abstrakcyjnej czy realnej, pobożnej poezji czy proroctw? Dla większości ludzi, także tych, którzy zwą się chrześcijanami i wierzącymi, Biblia wydaje się być pobożną poezją. Słucha się tak pięknie Psalmu 23 „Pan jest pasterzem moim”. Ale Biblia to coś więcej. Biblia jest słowem proroczym. Nie przemawiam tutaj jako kaznodzieja czy pastor, lecz jako dziennikarz. W Izraelu byłem w czasie wojny z Libanem sprawozdawcą i stwierdziłem, że tam, na fron-

cie – tak właśnie tam – mundury tracą swoje znaczenie. Ranni i zabici to synowie i ojcowie. Żałobą okryci są ludzie różnych narodowości. Kiedy dzisiaj wieczorem przemawiam tutaj na temat Izraela, pragnę to wyraźnie podkreślić, że na froncie wszystkie narodowości tracą swoje znaczenie. Niosłem rannego Araba do szpitala polowego tak samo jak rannego Izraelczyka.

Tak, żyjemy w Roku Biblii. I tak jak Biblia mówi mi, kto jest moim bliźnim, tak samo dokładnie mówi, do kogo należy ziemia izraelska. W tym Roku Biblii mamy się nauczyć, że Biblii nie należy traktować tak, jak nam właśnie pasuje. W restauracji możemy wybierać z karty dań, ale w Biblii nie. Dokładnie tak samo, jak Biblia mówi, kto jest moim bliźnim, tak samo mówi, do kogo należy ten kraj.

W tym czasie szczególnie intensywnie czytałem rozdział 12 Proroctwa Zachariasza i ten 12 rozdział nabiera szczególnego znaczenia w odniesieniu do obecnych wydarzeń. Prorok opisuje, że wszystkie narody zbiorą się przeciwko Jeruzalem. Raz jeszcze muszę to powiedzieć: Musimy się dzisiaj, w Roku Biblii, zdecydować, czym ta księga jest dla nas. Czy pobożną poezją, czy realnością i proroctwem? Prorok mówi, że wszystkie narody, które pociągną na Jeruzalem, to nie żadna pobożna poezja. Biblia jest więc albo słowem prorockim, albo abstrakcyjną teorią, albo urzeczywistniającym się Słowem Bożym.

W 12 rozdziale Proroctwa Zachariasza Bóg mówi o dniu, w którym wszyscy bez wyjątku są zjednoczeni, chcąc rozwiązać problem Jeruzalem. Czytamy tam i jeśli dokładnie czytamy – a życzylibym sobie, abyście Państwo znali hebrajski – to dowiadujemy się, że najpierw otaczające Izrael narody, o których Bóg mówi, że popadną w oszołomienie, to sąsiednie państwa mużmańskie, które już dzisiaj znajdują się w tym stanie oszołomienia i chcą w Świętej Wojnie zgładzić Izrael. Czytamy dalej w wersecie 3, że przyjdą inne narody, z całego świata, dla których Izrael będzie ciężarem. W ten sposób zgodnie z Zach. 12 i zgodnie z aktualną polityką dąży się do usunięcia problemu Izraela. W mniemaniu narodów osiedlanie Żydów w Izraelu jest przeszkodą w osiągnięciu pokoju.

Gdy przyjechałem do Niemiec, byłem zdziwiony, jak się Boga zamienia na Allaha. Przepowiedział to prorok, mówiąc, że te wydarzenia w Izraelu i związane z nimi napięcia są bólami porodowymi, które towarzyszą przyjściu Mesjasza.

Już przed 500 laty tak pisał Rabin Mosze w swojej ówczesnej interpretacji rozdz. 12 (cytuje): „Wszystkie narody zbiorą się pewnego dnia, aby rozpocząć roz-



mowy pokojowe. Ale te rozmowy będą miały tylko jeden cel na względzie - zniszczenie Izraela. Racjonalne uzasadnienie będzie oparte na tym, że Żydzi utworzyli samodzielny, niezależny rząd i domagają się ziemi. Z tego względu państwo Izrael znajdzie się w ogromnym niebezpieczeństwie. Jednak te narody nie przewyżczą państwa Izrael”. Od tego dnia - pisze Rabin - Bóg rozpocznie zbawienie Izraela.

Byłem bardzo poruszony czytając to. To było 500 lat temu i autor mógł tak zinterpretować rozdz. 12 Proroctwa Zachariasza. W Madrycie byli przedstawiciele wszystkich narodów, poza 2 państwami: Chinami i Indiami. Co tam się zdarzyło? Nawiązano, aczkolwiek niechętnie, dyplomatyczne stosunki z Izraelem. Chiny i inne kraje, które nigdy przedtem nie miały dyplomatycznych stosunków z Izraelem, podjęły je. Dlaczego spieszono się, nawet jeśli czyniono to z niechęcią? państwa te chciały wziąć udział w wielostronnej konferencji w Moskwie, gdzie przedstawiciele wszystkich krajów usiedli przy jednym stole, aby rozwiązać problem Izraela. Dokładnie o tym mówi prorok Zachariasz. Zapytajmy raz jeszcze, czy to jest dla nas pobożna poezja czy realność. Wszystkie narody siedzą teraz przy jednym stole przeciw Izraelowi. Pojawia się uzasadnione pytanie: Co jest takiego szczególnego w Izraelu?

Ludność Izraela stanowi zaledwie 0,1% populacji całego świata. Oznacza to, że inne narody są tysiącrotnie liczniejsze, silniejsze i większe niż Izrael. Dlaczego tysiącrotnie silniejsze narody siadają przy jednym stole, żeby to małe państwo usunąć, o czym mówi prorok. Sięgnijmy znowu do Słowa Bożego. W Proroctwie Izajasza 41:14 czytamy: „Nie bój się, robaczku Jakubie, ty garstko Izraela. Ja cię wspomogę, mówi Pan”. I tutaj widzimy, jaka jest rzeczywistość. Już w średniowieczu głoszono: „Ludzie żydowskiego wyznania nie mogą mieszkać między nami”. W III Rzeszy ludzie rasy żydowskiej nie mieli żadnego prawa do życia. A teraz Arabowie mówią: Żydowskie państwo Izrael nie ma prawa egzystencji.

Dzisiaj wieczorem chcę rzucić światło na pewne szczegółowe fakty. Wiem, że dla tych, którzy chcą balansować, nie będzie przyjemne, jeśli stwierdzę, że Bóg stoi po stronie Izraela. W obecnym konflikcie chodzi głównie o Jerozalem, jak mówi prorok. Gdy w 1980 roku Izrael ogłosił Jerozolimę wieczną stolicą Izraela, pod naciskiem Arabów wszystkie państwa opuściły demonstra-

cyjnie swoje przedstawicielstwa dyplomatyczne w Jerozolimie i Tel-Awivie. ONZ, co chciałbym mocno podkreślić, oświadczyła, że Jerozolima nie jest legalną stolicą Izraela. Wydaje mi się, że wygląda to jak gdyby pies wył w nocy do księżyca i chciał mu zaszkodzić. Gdy Bóg wybrał to miasto, narody mogą spokojnie szczekać. Ale my czytamy jeszcze raz: pod naciskiem narodów arabskich okoliczne narody, mówi prorok, wpadną w oszołomienie. To oszołomienie będzie ciężarem dla wszystkich narodów, a przy tym Jerozalem nie znajduje się w ogóle w Koranie - świętej księdze muzułmanów i w języku arabskim nie jest w ogóle wspomniane. W 1967 roku, krótko po wojnie sześciodniowej, Izrael zaproponował Arabom pokój i był nawet gotowy do oddania dopiero co zdobytych terenów - dzisiaj to tzw. Zachodni Brzeg Jordanu - i zażądał tylko jednego: uznania prawa państwa Izrael do egzystencji. Arabowie otrzymaliby już w sierpniu 1967 r. wszystkie te tereny, gdyby uznali prawo egzystencji Izraela. Następnie 21 państw Ligi Arabskiej obradowało w Chartumie i oświadczyło w sierpniu 1967 r. (cytuję dosłownie): żaden pokój z Izraelem, żadne negocjacje, żadne uznanie państwa Izrael. W międzyczasie opisywano fakty, ludzie się osiedlali i dzisiaj nazywa się to: „Izrael jest przeciwko pokojowi”. Wykazuje się troskę, o dziwo, o ojczyznę dla Palestyńczyków. Zapomina się przy tym, że Palestyńczycy mają Zachodni Brzeg i Jerozalem i to jest ich ojczyzna. Oni tam mieszkają, oni mają ojczyznę. Czego więc chcą? Chcą władzy nad tym krajem. 145 tys. Palestyńczyków mieszka w Jerozolimie. To jest ich ojczyzna i mogą tam mieszkać po wieczne czasy. Czego żądają? Przecież mają ojczyznę. Żądają muzułmańskiej władzy nad Jerozolimą.

Do roku 1967 Arabowie mieli Zachodni Brzeg i Jerozalem, a mimo to chcieli jako Zjednoczone Państwa Ligi Arabskiej wrzucić Izrael i Żydów do morza. Przepraszam, ale kiedy słyszę hasła i czytam w gazecie, 'ziemia za pokój', chce mi się śmiać. Wówczas mieli już tę ziemię, a mimo to odrzucili pokój.

[dalszy ciąg w następnym numerze](#)
[\(Przeczytaj część 2\)](#)

Ludwig Schneider

R-
„Straż”